



**W poniedziałek rano – wyruszę
ku świętości w codzienności! (26)**

Postawa chrześcijanina wobec cierpienia.

Wspomnienie Matki Bożej Bolesnej stawia nas duchowo pod Krzyżem Jezusa, na **szczytce miłości**. Tu - szczególnie uczymy się, od Jezusa i Maryi, że nie ma prawdziwej miłości bez gotowości na ofiarę, i to ofiarę z miłości... - Możemy zapytać siebie:
- Jaka jest moja miłość, moja gotowość do ofiary? ...

Często sami na sobie doświadczamy, że „najlżejszy cień upokorzenia czy niedoceny wyprowadza nas z równowagi i sprawia, że nie możemy nawet modlić się i spać. Człowiek ożywiony prawdziwą miłością Chrystusową odczuwa wprawdzie boleśnie spotykające go upokorzenia czy oszczerstwa, woła jednak mężnie je przyjmuje i spokojnie spełnia wszystkie prace i obowiązki dnia powszedniego. Dla niego jest rzeczą zupełnie oczywistą, że musi przyjąć zniewagi, których przecież i Zbawicielowi nie szczędzono. Tylko niewielu ludzi zdobywa się na wypowiedzenie swego *fiat*, a tym bardziej na umiłowanie i szukanie wzgardy. **Pragną oni ukryć wszelkie zasługi i zalety, podkreślając natomiast przy każdej sposobności przymioty bliźnich.** Radują się też, jeśli ich inni uważają za nędznych i niegodnych grzeszników.

Święty w życiu codziennym dąży nieustannie do tak wielkiej miłości. Niezmierzone musiały być duchowe cierpienia Zbawiciela, który zupełnie wyraźnie widział całą złość grzechu i strasliwą niewdzięczność ludzi, wiedząc nadto, że dla wielu Jego męka może okazać się daremna. Widział, że wielu powołanych na Jego wybrańców zapłaci Mu za miłość oziębłością. Widział całe rzesze ludzi schodzących na bezdroża grzechu i narażonych na przepaść piekielną. Ale i to cierpienie zniósł z miłości do nas, jako okup za nasze grzechy. Święty w życiu codziennym zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, toteż przez **serdeczną, czynną miłość oraz przez rozwijanie apostołskiej działalności stara się, aby męka Zbawiciela wydała jak najobfitszy plon.**

Powodowany miłością, święty często zagłębia się w rozważaniu fizycznych cierpień, jakie się stały udziałem Boga-Człowieka. Oto za naszą zmysłowość i wygodnictwo, za nasze nadużycia popędu płciowego, za nasze

nieuporządkowane pożądanie uciech Bóg-Człowiek został odarty z szat, przywiązany do słupa i ubiczowany. **Najczystszy z czystych, Lilia która wyrosła w dziewiczego łona Niepokalanej**, wystawiony został na ciekawskie spojrzenia niewiast, dzieci i brutalnych prostackich żołnierzy. Pozwolił, żeby twarde rzemienie i ostre haki rozrywały przenajświętsze Jego ciało, aby uczynić zadość za nasze winy. Któż wobec tego ośmieli się wątpić w wielkoduszną miłość Zbawiciela do ludzi? Niemniej bolesne i hańbiące było cierniem koronowanie. Święci, którym w objawieniach dane było oglądać ten etap męki Pańskiej, twierdzą, że cała powierzchnia głowy aż po skronie przebita była kolcami.

Święty w życiu codziennym, przejęty do głębi duszy tylu dowodami miłości Boga-Człowieka, niestrudzenie powtarza za św. Pawłem: **Umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.** (Ga 2, 20).

Miłość Zbawiciela w chwale. Ofiara Golgoty nie zdołała wyczerpać niezmierzonej miłości Boga-Człowieka. Umierając na krzyżu, Zbawiciel jako drugi Adam, podarł zapis dłużny, skazujący ludzkość na bolesne wygnanie przez tysiące lat, a tym samym otworzył znów dla wszystkich **królestwo dziecięstwa Bożego.**

Zjednoczenie ze Zbawicielem. Otrzymać jednak udział w tym królestwie możemy jedynie przez mistyczne wszczępienie w Chrystusa, przez co dostępujemy uczestnictwa w Jego synowskim stosunku do Ojca.

Bo tylko w Chrystusie możemy przychodzić do Ojca. Ponieważ to wszczępienie w Chrystusa jest tak wielką tajemnicą, mówimy o **Corpus Christi mysticum** – o **Mistycznym Ciele Chrystusa.**

Zjednoczenie dziecka Bożego z Chrystusem jest głębsze niż zjednoczenie pomiędzy bratem a siostrą. Pismo św. porównuje je ze zjednoczeniem oblubieńczym. I tak Paweł Apostoł pisze do Koryntian: **Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.** 2 Kor 11, 2

Każda dusza w stanie łaski uświęcającej, innymi słowy, każde dziecko Boże, czy to mężczyzna, czy kobieta, jest w tym znaczeniu oblubienicą Chrystusa i pozostaje w stałym mistycznym zjednoczeniu z Chrystusem, w głębokiej wspólnoty życia i losu. Żyjąc więc w stanie dziewiczym, jest oblubienicą Chrystusa w sposób szczególny i wyłączny. Święty w życiu codziennym wie o tym i troszczy się o to, by jego wspólnota życia z Chrystusem dojrzewała do serdecznej wspólnoty miłości.” (Por. Św. ż. c. str. 72 i dalsze)

Uświadamiając sobie na nowo wielką i niczym niezastąpioną miłość Jezusa do nas, wielki skarb dziecięstwa Bożego, pomyślmy częściej jak te SKARBY chronimy, pielęgnujemy i jak za Nie dziękujemy? ...

Zdjęcia: S. M. Elwira Kędzia, Katarzyna Nita, Szensztat, 14.09.2021.

